

Alessandro Florenzi powinien wrócić na boisko w piątkowym meczu sparingowych z Chapecoense. Gracz nie kryje radości, że wraca do gry po urazie, o czym mówił dla *Roma Radio*.

Mecz z Chapecoense jest dla ciebie bardzo ważną okazją z wielu powodów...

- Zmierzymy się z bardzo dobrym zespołem, którzy ponieśli straszną stratę, o czym wszyscy wiemy. Wystartowali ponownie i już osiągają wyniki, gra w tym meczu będzie dla mnie zaszczytem. Mam nadzieję, że przyjdzie dużo ludzi, aby pomóc tej drużynie.

Florenzi założy od pierwszej minuty opaskę kapitana...

- To będzie debiut po pewnym okresie bez gry. Emocje będą podwójne, będzie pięknie. Nie boję się, mam wielkie pragnienie gry. Czekam na ten moment od dziesięciu miesięcy.

Dwie kontuzje.

- W drugim przypadku przeszedłem ten sam protokół rehabilitacji co w pierwszym, nie przyspieszaliśmy: to był pech. Minęło sześć i pół miesiąca i czuję się dobrze.

To prawda, że w takich przypadkach odkrywa się prawdziwych przyjaciół?

- Dają ci coś ekstra. Nie życzę tego nikomu, jednak stajesz się mocniejszy. Musisz trzymać się ludzi, których znasz, którzy ciebie nie rozczarują.

Również Schick rozegra kilka minut przeciwko Chapecoense...

- Pozyskaliśmy wielkiego piłkarza, przyszłego mistrza.

Co mówiło się w szatni?

- Byliśmy zadowoleni. Strzelił nam gola, widzieliśmy jakość, którą posiada. Jest wartością dodaną, a kadra już jest konkurencyjna.

Jak z zewnątrz widziałeś mecz z Interem?

- Przy słupku Perottiego myślałem, że piłka mogła wpaść. Przy trzecim słupku musisz przegrać, nie da się nic zrobić. Na poważnie, rozegraliśmy dobry mecz. Gdyby te trzy słupki weszły, mecz byłby inny. Mogliśmy zaliczyć ważną wygraną. Musimy zacząć od dobrych rzeczy, które zrobiliśmy.

Gdy trenujecie widać, że podoba się wam to, co robicie. Jest tak?

- Tak, pewnie. Gdy pracujesz i udaje się zrobić to, o co prosi trener, jest to na plus.

Gol w minimeczu?

- Tak, jednak wolę strzelić go w spotkaniu.

Autor: abruzzo